

Czy interpretacja powinna mieć „jedyny” klucz?

Wróćę myślami do matury czy egzaminów gimnazjalnych – tak jestem z tej epoki, kiedy istniała taka instytucja jak gimnazjum – i jakiegokolwiek tekstu literackiego nie przerabialiśmy, musieliśmy dopasować do określonego klucza interpretacji. Przypomina mi to ten mem:



Czy jest to coś dobrego? Pochylmy się nad tym i z przyjemnością postucham waszej opinii.

Po co w ogóle interpretacja?

Wszelkiego rodzaju teksty literackie analizujemy od zawsze i nadal będziemy to robić. Jaki jest cel takiej interpretacji? Przede wszystkim pokazać czasy, w jakich dany utwór wystąpił, i jak pisarz chciał żebyśmy go odbierali. Po pierwsze, przerabiając poezję Adama Mickiewicza, prozę Bolesława Prusa albo Henryka Sienkiewicza mamy do czynienia z danym okresem historycznym. Dla przykładu, poezja wspomnianego już przeze mnie Mickiewicza czy dramaty Juliusza Słowackiego, dzieją się w czasach, gdy Polska była pod zaborami. Wiele z tych utworów nie wprost nawiązywała do Polski, której już nie było na mapach.

Z drugiej strony, interpretacja tekstów jest też po to, abyśmy zrozumieli, co pisarz chciał nam przekazać. Zauważamy jej przekaz, który jest ukryty pod licznymi zabiegami stylistycznymi, i dopiero po ich odszyfrowaniu, dostrzegamy ukryty komunikat.

Sami widzicie, że mamy do czynienia z dwoma powodami do interpretacji i każdy z nich odnosi się do przeszłości. Z tego powodu chciałbym zapytać ...

Czy współcześnie należy interpretować teksty powstałe w przeszłości?

Jak najbardziej – i nie powinniśmy od tego odbiegać, natomiast wydaje mi się, że jedna rzecz jest istotna.

KAŻDY INTERPRETUJE TEKST PO SWOJEMU!

Dlaczego na języku polskim, kiedy przerabiamy te piękne teksty literackie, wciąż bazujemy na jakimś kluczu? Dlaczego, gdy przykładowo interpretujemy inwokację Mickiewicza, nie możemy dopatrzeć tam podobieństwa do współczesności, ale wciąż patrzymy przez pryzmat przeszłości? Sztuka ma to do siebie, że jest ponadczasowa i nie zamyka się tylko w jednych ramach czasowych. Możemy swobodnie odnosić się do niej, jeśli mówimy o czasach współczesnych. Warto docenić to, że podchodzimy do literatury w sposób dowolny i po swojemu.

W takim razie, czy interpretacja powinna mieć „jedyny” klucz?

Absolutnie nie, i niech nauczyciele języka polskiego oraz egzaminatorzy Centralnej Komisji Egzaminacyjnej (skrót. CKE) wybiją sobie z głowy, żeby wpajanie uczniom tylko jednej interpretacji. Po pierwsze, nie wpływa to na lepszy odbiór tekstu. Interpretacja narzucona z góry w dużym stopniu zaburza indywidualne podejście do analizowanego tekstu. A po drugie - przypomina przykre doświadczenia z interpretacją innych utworów literackich. Jeśli z góry mamy narzucony odbiór danego utworu, to również do innych tekstów będzie mieć ostrożne podejście w kwestii jego interpretacji. Moim zdaniem najgorsze, co możemy zrobić, to ograniczyć się do jednego podejścia. Sztuka (zwłaszcza tak piękna, jak poezja), nie powinna mieć jakiegokolwiek granicy w interpretacji. Przykładowo, gdy dla kogoś II część Dziadów jest przestrożą, jak powinniśmy żyć, to dla kogoś innego może być rozmową z mentorem, który jest skryty w jego podświadomości (wymyśliłem to na szybko, więc nie uważajcie, że tak pomyślałem).

Która interpretacja jest dobra? Ta, do której bardziej się skłaniamy, czytając dany utwór. To intuicja mówi nam jak powinniśmy interpretować dany utwór, jaką naukę mamy z niej wyciągnąć, i co ten utwór może zmienić w naszym życiu.

Interpretacja jest nasza i nikogo innego

To my decydujemy jak interpretujemy dane dzieło, co z niego wyciągnąć, i jaką naukę przekazać dla innych. Utwory są nasze i czytając je dość często wracamy do doświadczeń z naszego życia. Skoro Słowacki pisał o jego odczuciach, gdy tułał się po świecie, to dlaczego młodszy odbiorca nie mógł tego odczuć jako borykanie się z trudnościami współczesnego świata? Co jest w tym takiego nieodpowiedniego, że interpretacja utworów musi być taka sama?

Słowo magiczne: klucz

Gdyby Centralna Komisja Egzaminacyjna wprowadziła do matury czy testów ósmoklasisty możliwość dowolnego interpretowania utworów literackich, to nie wiadomo byłoby, jak taką interpretację oceniać. Co byłoby wówczas dobre? Jak podejść do interpretacji odbiorcy tekstu? Jak ocenić? Tyle pytań, że aż nie ma na nie jednej dobrej odpowiedzi.

Dlatego CKE postanowiła utrudnić życie uczniom i narzucić im własną interpretację tekstów, aby dało się jakkolwiek ocenić wypowiedź egzaminowanego.

Ma to przykre w skutkach konsekwencje

Zabija wyobraźnię, zabija odczuwanie emocji, niszczy własną interpretację – a przez to posiadanie własnego zdania. Mogę mieć tylko takie zdanie, jakie podoba się egzaminatorom i jakie oni uważają, że powinno się mieć na temat danego utworu. Mówimy tutaj o tekstach, które nie są użytkowymi tekstami, jak instrukcja obsługi, przepisy kuchenne, czy jakakolwiek inna literatura non-fiction. Mówimy

o tekstach, które powstały z wyobraźni i tylko wyobrażenia powinna nam mówić, jak powinniśmy je odbierać, a nie narzucony z góry klucz.

Słowa na koniec

Interpretacja niech będzie twoja. Zawsze interpretuj dane utwory literackie po swojemu i odnoś je do swojego życia. Racja, na egzaminach ósmoklasisty czy na maturze będziesz musiał napisać wszystko zgodnie z kluczem, ale jeśli masz możliwość – interpretuj po swojemu. Zwłaszcza, jeśli ten etap jest już za tobą.